

GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

Przedpłata:

	W Lublinie	z odosłaniem	na prowincji
miesięcznie	Mk. 50.—	Mk. 60.—	Mk. 70.—
kwartalnie	150.—	180.—	210.—
półrocznie	300.—	360.—	420.—
rocznie	600.—	720.—	840.—

ADRES
Redakcji i Administracji:
ul. Kościuszki No 10.

Dotyczy:

za wiersz nonparelowy lub jego miejsce:
przed tekstem I. strona — Mk. 6.—, III. strona poza tekstem — Mk. 5.—
w tekście II i III strona — Mk. 10.—, po tekście IV strona — Mk. 3.50,
nekrologi Mk. 4.00, nadesłane Mk. 10.—.
Drobne ogłoszenia — 1 mk. za wyraz, za powtórzenie 50 fen.
Załączniki za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka

Ważne dla kooperatyw, Stowarzyszeń Rótek rolniczych i Biur Handlowych przy Sejmikach.

POLECAMY:
MANUFAKTURE: sukna, korty, oajgi, szewioty, madapolamy, batysty, baje, płótna, surówkę, faneloty i t. p.
TRYKOTAŻE: koszulki ciepłe, pończochy, skarpetki i t. p.
NORYMBERSZCZYZNĘ: nioł, jedwab, bawełnę do cerowania szpilki, igły
OBUIE: buty z cholewami, kamizaski męskie, buclki damskie.

4459

NAJWYBITNIESZY
TEATR W LUBLINIE
CLOU SENSACJI
I NOWOŚCI.

Od wtorku 26 października
Najpiękniejszy obraz w świecie
„Róża Wschodu”
Dramat w 5-tych aktach. Przepiękne wschodnie sceny. Bajeczna wystawa i gra artystów. W roli głównej nadzwyczajnej urody artystka **LILLY MARISZKA.**

**Benzyne, parafinę,
Oleje, smary**
sprzedaje najtaniej
Zastępstwo Towarzystwa
„OLEUM”

4418

Górna 9.

Do Rozkładu pociągów st. Lublin

(stałe zmienianego),
który w krótkim czasie ukaże się
we wszystkich hotelach, biurach,
teatrach, kino-teatrach i zakla-
dach, zamówienia na

Ogłoszenia

przyjmuje Administracja „Głosu
Lubelskiego”. 4645

TELEGRAMY.

W sprawie konwencji polsko-gdańskiej.

Delegacja gdańska grozi wyjazdem. Anglia popiera stanowisko Niemców gdańskich. Prasa francuska nawołuje do następstwa na rzecz Polski. Polska musi mieć pewność, że Gdańsk nie będzie ogniskiem działań nieprzyjacielskich. Delegacja gdańska nie godzi się na ustępstwa na rzecz Polski.

GDANSK. 24.10. (Pat.) Delegacja gdańska poczyniła przygotowania do wyjazdu w razie gdyby delegacja polska wybrała się nadal podpisać konwencję. Delegacja Gdańska zaprotestuje przeciwko postępowaniu Polski i opuści Paryż.

GDANSK 25.10. (Pat.) Delegacja gdańska, opierając się na artykule 10 z traktatu wersalskiego, trzyma na swym stanowisku, że Gdańsk ma być wolnym miastem

pod osłoną Ligi Narodów, a Wolne miasto Gdańsk musi z natury rzeczy mieć nieograniczone prawo rozporządzania swoim portem.

GDANSK. 25.10. (Pat.) Pisma tuższe donoszą z Paryża: „Petit Parisien” omawiając stanowisko delegacji gdańskiej oświadcza, iż liczy ona na pomoc Anglii, która by w dalszą chętnie Gdańsk zupełnie wolnym miastem „Journal” omawiając odmowę podpisania konwencji przez

delegację polską twierdzi, że pomyślane rozwiązanie kwestji może nastąpić dopiero wtedy jeżeli Rada ambasadorów będzie mogła zmusić Niemców do ustępstw na rzecz delegacji polskiej. Niemcy muszą się też ostatecznie zdecydować, że są polskim a nie angielskim portem. „Ekselsior” widzi winowajców trudności w nadburmistrzu Sahme i delegacie Stom merze, którzy czynią trudności wobec nowych propozycji del. polskich; należy zmusić tych panów do zmiany ich stanowiska, komisja której, zadaniem jest przeprowadzić rewizję konwencji gdańskiej musi wezwać obie strony na konferencję. „Echo de Paris” zauważa, że opór jest tylko po stronie delegacji gdańskiej. „Journal des debats” dowodzi, że wszystkie żądania Polaków są uzasadnione. Tylko w „Humanite” Appel zarzuca Polsce nie przejednanie stanowisko i upór.

GDANSK. 25.X. (Pat.) Tutejsze dzienniki zamieszczają depeszę biura Wolffa donoszącą, że wiadomości o przechodzeniu wojsk niemieckich z Prus Wschodnich na Litwę Kowieńską są przesadzone. Biuro Wolffa przyznaje, że przechodzenie wojsk z Prus Wschodnich odbywało się w pojedynczych wypadkach i uzasadnia to brakiem dostatecznej ilości straży na granicy niemiecko-litewskiej.

LION 23.10. (Pat.) Temps ogłasza następujący wywiad z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych księciem Sapiehą w sprawie gdańskiej: Administracja portu i kontrola dróg wodnych i kolejowych łączących ten port z Polską daje jedyną gwarancję, że w razie konfliktu Polska nie będzie odcięta od swoich sojuszników z Zachodu. Z punktu widzenia gospodarczego administracja portu daje Niemcom pewność, że rozwój Gdańska i jego okolicy będzie zabezpieczony. Polska musi mieć gwarancję, że

wolne miasto Gdańsk nie stanie się jako miało miejsce podczas najścia bolszewików centrum nieprzyjaznych i skierowanych przeciw Polsce matactw ze strony pewnych elementów zagranicznych.

GDANSK. 25.X. (Pat.) Dzienniki gdańskie donoszą, że akt podpisania konwencji gdańskiej w sobotę nie odbył się, wskutek czego wytworzyła się bardzo poważna sytuacja. Delegacja gdańska stoi na stanowisku, że projekt opracowany przez Martiniego i Sarego, na podstawie pisma sprzeczowanego przez Radę Ambasadorów zmianie ulegnąć może. Rada Ambasadorów poradziła delegacji gdańskiej, aby porozumiała się wprost z delegacją polską. Przedstawiciel Anglii imieniem swojego rządu oświadczył, że o jakichkolwiek zasadniczych zmianach w projekcie nie może być mowy.

Delegacja polska wystosowała w sobotę pismo do delegacji gdańskiej z prośbą o wyznaczenie rzeczoznawców dla zmiany konwencji. Delegacja Gdańska stoi jednak na swym pierwotnym stanowisku nie czynienia żadnych zmian w projekcie konwencji, zawiadomiła o tem delegację polską i odmówiła dalszych rokowań.

GDANSK 26.10. (Pat.) „Danziger Zeitung” ogłasza depeszę z Paryża, iż proklamowanie wolnego miasta Gdańska ma się odbyć w formie bardzo uroczystej skoro tylko konwencja między Polską a Gdańskiem zostanie podpisana. Proklamowanie dokona w Gdańsku delegat Ligi Narodów.

Śmierć króla greckiego.

ATENY. 26.10. (PAT.) Król grecki życie zakończył.

(Dalszy ciąg telegramów na str. 4-ej).

Konwencja polsko-gdańska.

Rozjem ryski i burzliwe debaty w Sejmie zaabsorbowały opinię społeczeństwa tak dalece, że zapomniano o sprawach, które weszły dziś w stadium największego napięcia: o Gdańsku i Śląsku Górny. Zachodzi obawa, że gdy do rozwiązania tych kwestyj nie przystąpimy z należytą energią i planem i poważną a energiczną akcją, dane tereny i związane z nimi prawa stracimy tak samo, jakśmy stracili Śląsk Cieszyński, Warmię i Mazury, poświęcając im za mało pracy i łopieki. „Jakoś to będzie!” — tem zbywał się wyzywania do energicznego czynu a dziś staramy się winami, które spaść winne na całe społeczeństwo, obarczyć jednostki a idąc za nędzą i intrygami pewnych organów, umywamy szybko ręce i brudne wodale pozwalamy ściekać na najniebezpieczniejszych. Klęska plebiscytu na Warmji wytręciła nam z rąk bardzo poważne atuty a po naszej przegranej przyjęta nas zagranica z ironją i pewnem odcieniem lekceważenia. Po rozjemie ryskim poszły wprawdzie nasze walory w górę ale korzystnie granice wschodnie śmiała a zdecydowana wola gen. Żeligowskiego wzbudziły pewne podejrzenia u Anglików i utrwaliły ich w znanej polityce wobec nas i naszych przyjaciół Francuzów.

Znamy już tę politykę i jej przypisane należy, to ciągle a dziwnie przesuwanie plebiscytu na Śląsku Górnym, to notoryczne przeistaczanie punktów, nawet zasadniczych, traktatu wersalskiego, czyniąc dziś z niego li tylko swistek, którego respektowanie przy najlepszej chęci dziś — jutro skończyć się może. Dziś sama Ameryka dąży do stworzenia z Francją zupełnie nowej Ligi Narodów, któraby poprawiła błędy poprzednie a światu zapewnił pokój prawdziwy. A Anglja to dobrze rozumie jak wielką nam wyrządza krzywdę odbierając Gdańsk. Tęgo rodzaju Konwencja, jak ta, którą zaproponowano delegacji polskiej nie jest chyba poważnem i szczerem rozwiązaniem najistotniejszego zagadnienia polskiej przyszłości.

Na całej kuli ziemskiej nie ma takiego cywilizowanego a mającego bodaj połowę ludności, choćby etnograficznie Polski, państwa, któreby się mogło obejść bez dostępu do morza. Nie ma portu Szwajcarya ale ma też nie 25 a 4 miliony mieszkańców, a wyjątkowo korzystne położenie kompensuje jej poniekąd brak brzegu morskiego. Właśnie o tem Anglja, że jedynym punktem nad brzegiem morza, który Polska mieć może i musi to Gdańsk, punkt, którego żadnym innym zastąpić nie można, jest bowiem jedynem ujściem wszystkich prawie dróg wodnych Polski jej arterji centralnej wiślanej a pośrednio i sieci dopływów Warty przez kanał bydgoski.

Niechcemy tu wytaczać naszych praw historycznych, o które walczyliśmy i walczymy przez z górą tysiąc lat, stwarzając bogatą historję, wie i otem bardzo szczegółowo Anglja a mimo to nieuwzględnia przyszłości naszego życia ekonomicznego i politycznego, skazuje nas raczej na nędzną wegetację, uwzględniając w wielkiej mierze Niemcy, budując na nich swe koncepcje dyplomatyczne.

Stronniczość angielską przedstawił dokładnie generalny komisarz w Gdańsku p. Blesiadecki w protokole, wyliczając wszystkie zbrodnie, które popełnili Niemcy gdańscy, pozostający pod bezpośredniem kierownictwem Salmów i ich przyjaciół dyplomatycznych Towerów, nastan-

ĆWICZENIE GRAMATYCZNE.

Ileż uroku ma „Miljonówka”!
Więcej niż panna, mężatka, wdówka!
Szuka wciąż względów u „Miljonówki”
Młodzian, spragniony dużej gotówki —
I szczerze wdzięczny jest „Miljonówce”,
Że się dla niego chowa w kryjówce.
Z serca ukochał już „Miljonówkę”
Bardziej niż dziewczę, wino, gwintówkę!
— Przyjdź kusicielko, przyjdź „Miljonówko”!
Takie wciąż słodkie szepce jej słówko.
— „Będę się szczylił swą „Miljonówką”
Przed każdą piękną kobiecą główką!”
I pomyślał o „Miljonówce”
Aż wygrał wielki los na premjówce!

ników „neutralnej” Anglii. Okrada nas, napadano na polskie posterunki, przetrzymywano transporty żywnościowe i amunicyjne, niszczone samoloty a wszystko w oczach reprezentanta Ligi Narodów.

Czem były te i mnogie inne machinacje Gdańszczan, nie zdolnych wyżyć się zależności od Niemiec jeśli nie celowem, obliczonym działaniem Polski? Czem było to neutralne asystowanie Towera jeśli nie akceptowaniem tem samem współuczestnictwem w zbrodni? Czyż nie miał sily przeciwdziałania się Niemcom, czy też działał świadomie w myśl instrukcji z nad Tamizy?

Czem jest dzisiejsza Konwencja polsko-gdańska, jeśli nie rozszerzeniem ram traktatu wersalskiego na korzyść niemieckich Gdańszczan a równocześnie zaciśnięciem tychże ram w stosunku do Polski? Z każdego punktu konwencji przedłożonej delegatom polskim do podpisania przebija wyraźnie zamiar uczynienia Niemiec faktoryą Polski, która by bezkarnie ciągnęła dochód z naszej pracy, podatek z naszego kapitału, dając im równocześnie aż nadto widoczną i ważącą kontrolę nad stosunkami polskimi, wręczając w ich zachłanne łapy wpływy ekonomiczne i polityczne, a możność ślę przewagi konkurencyjnej eksportu i tamowaniem wszelkiego importu obcego do Polski.

Powołując się we wstępie Konwencji na artykuł 104 traktatu wersalskiego, zapomina świadomie Liga Narodów o tem, że Rzeczpospolita zawiera umowę z Gdańskiem i jej reprezentantami, nie zaś z rządem niemieckim, którego sprawy tak dzielnie bronią w niektórych punktach konwencji. Czytając punkty 2-6 artykułu 104 czytamy zdecydowane zdania zaczynające się od słów: „...zapewni Polsce (d'assurer à la Pologne... to ensure to Poland)... a tymczasem nie przyjęta do podpisania przez delegatów polskich Konwencja nie ma charakteru tak silnego, nie dźwiga w sobie tego imperatywu jakiem dysponowała ententa w dniu 28 czerwca 1919 roku. Przeciwnie, czytając artykuły Konwencji upstrzone zastrzeżeniami, przewidzianiami sprzeciwami, ewentualnie nieporozumieniami, ma się wrażenie że są giętkie, udrapowane lekkim ukłonem w kierunku Niemiec, trzymając równocześnie Polskę w niepewnej zależności od Anglii i jej każdorazowych eksperymentów. Trafnie ocenia „Temps” sytuację, stwierdzając, że w razie narzucenia nam tego rodzaju Konwencji podpaść będą musieli Polacy pod bezwzględne ekonomiczne wpływy Niemiec a ściśnięcie ich z drugiej strony przez Rosję sowiecką uczyni niepodległość Polski bardzo problematyczną.

A tego przecież nie chcieli chyba wodzowie i dyplomaci ententy, nie taką zapewne wyznaczili rolę Polsce, chcąc nią oddzielić Rosję od Niemiec.

„Dla Niemiec Gdańsk jest przede wszystkim wysuniętą fortecą germanizmu” — a tego rodzaju statut

jak słusznie argumentuje „Journal” jest „katastrofą dla Polski”.

Porównując obecną Konwencję polsko-gdańską widzimy pewne, acz bardzo zgrabnie ujęte sprzeczności i rozumiemy aż nadto dobrze motywy, któremi powodowali się delegaci polscy, nie podpisując danej umowy, „sprzecznęj z duchem traktatu wersalskiego”.

Kombinacja ta pisze dalej „Journal” osnuta na niendanych klauzulach traktatu wersalskiego, tworzących z Gdańska wolne państwo, będzle miała konsekwencje godne pożałowania, nietylko dla przyszłości Polski lecz dla całego pokoju na Wschodzie.

Cały snop telegramów Biura korespondencyjnego przynosi różnego rodzaju oświeślenia, są one jednak zbyt szczupłe, byśmy na podstawie tychże mogli należycie ocenić sytuację.

Wiemy jednak, że Anglja w tej sprawie nie będzie bezinteresowną i urobi przytem ognisku swój własny interes, traktując nas jako obiekt. To powoływanie się na Niemcy jest jeszcze jednym z dowodów cichej spółki, która perfidnie, przez usta Anglii ogłasza, że Wielka Brytania uznaje konwencję francusko-belgijską i jeszcze raz stanie w obronie Belgji na wypadek gdyby Niemcy miały je napaść”.

Wiemy, że w stosunku Anglii do Gdańska odgrywa nie małą rolę obawa przed wzrostem wpływów Francji. Znamiennym był niedawno głos „Matina”, który utrzymywał, że premier angielski podsyca w Anglii przekonanie, iż Francja dąży do nowej wojny i przeciwdziała zapanowaniu pokoju w Europie.

Bardzo dobrze rozumiemy chytrą grę lisa brytyjskiego, który tym sposobem chce rozzerwać węzły przyjaźni polsko-francuskiej zadziernięte na polach kultury i walk, a nie mogąc tego uczynić mści się na nas i narusza nasze prawa do Gdańska i Śląska Górnego.

Pozostaje wniosek, by konsekwentnie oprzeć się o zdecydowaną politykę francusko-belgijską a Niemcom i Anglikom wydrzeć ochotę do mieszania się w sprawy Gdańska i Śląska.

Polityka własna samodzielna, jak sobie życzą niektórzy, nie doprowadzi nas na razie do celu, jesteśmy bowiem, powiedzmy sobie szczerze za słabi.

J. Kanarowski.

Pod wrażeniem „Wieczoru Tatr”
(urządzonego w „Klubie Społecznym” w ubiegłą niedzielę).

W sali stylowo, po tatrzańsku udekorowanej mieliśmy miłą sposobność obcowania przez dłuższą chwilę z — Tatrami. Pośrednikami w tej niesławnej komunikacji byli harmonijnie w drodze do celu zespoleni artyści naszego miasta. Oto, jak nam Tatrzy przed oczy zwiedziono:

Wieczór zagali zwięzłą przewową redaktor S. Sasorski, podkreślając znaczenie „Wieczoru Tatr” i innych wieczorów literacko-artystycznych, jakie nam Klub Społeczny na przyszłość przyręka. Mają to być schadzki apollinijskiego charakteru, w czasie których gości otwierają będy serca satuce. Nie tylko gościom, ale i samym artystom — wykonawcom sprawią przyjemność, rzadką w Lublinie. Dadzą bowiem możność częstszego stykania się ze sobą pod sztandarem sztuki.

Część artystyczną rozpoczął poeta, prof. Tadeusz Bacheński impresją literacką, w której nakreślił duchowe rysy trzech mistrzów poezji tatrzańskiej, Asnyka, Nowickiego i Tetmajera, sugerując jednocześnie słuchaczom kult, jaki żywi dla ich utworów i miłość, jaką pała ku najpiękniejszemu zakątkowi Polski, ku Tatom.

Z kolei zabrała głos pani Zofia Guzowska. Odtworzyła ponurą, a mocną w nastroju „Ulewę” Asnyka i pełną namiltności i pierwotnego człowieczeństwa opowieść Tetmajera o „Dzikim Juhacie”. Dobrze jest słyszeć rzeczy wielkiej miary w dobrem wykonaniu, a przeto żywimy wdzięczność dla utalentowanej Recytatorki za prawdziwie artystyczne wrażenia.

Nastąpił śpiew porucznika Andrzejewskiego. Głos miły, sporo inteligencji w interpretacji i, co u śpiewaków niestety bywa rzadkością, zupełna dokładność odtwórcza. Młody śpiewak wywarł wrażenie korzystne.

Niespodziankę sprawił prof. Bacheński, zjawiając się raz jeszcze przy stoliku prelegenta. Tym razem nie mówił o poezji tatrzańskiej, ale dał szereg własnych poematów lirycznych z Tatr i swych po Tatrach wędrowek. Autointerpretację, rzadką w Lublinie, przyjęła publiczność z wielką sympatją.

Zakończyła wieczór pięknym śpiewem pani Tomanowska, której sprawnie akompanjował pan Taralski. Publiczność domagała się nadatków, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy śpiewa tej miary śpiewaczka. Wykonanie miłe, łagodne i serdeczne cechowało punkty, złożonego wdzięcznie jej programu.

Mam wrażenie, że nowość wieczorów artystycznych była adawna pożądana. Dobrze się stało, że „Klub Społeczny” uświadomił sobie te, kryjome dotąd, pragnienia i uczynił zdecydowany krok naprzód w kulturalnem życiu Lublina.

J. Dąbrowski.

Na mogiły bohaterów.

Wróg pobity opuścił nasze granice. Jako znak strasznych zmagnięć się dwóch odmiennych kultur i przekonañ, pozostało i porostanie na długi czas jeszcze, tysiące mogił naszych bohaterów. Czyż dzisiaj możemy zapominać o tych, co broniąc swemi pierśmi całości Ojczyzny, legli w jej obronie? Wszak dzięki ich odwadze i poświęceniu uniknęliśmy opustoszenia i nędzy zaoszczędziliśmy sobie wiele łez i strapienia. Niejeden z naszych braci zapłacił swem młodem i pełnem obiecującej przyszłości życiem, aby zapewnić nam spokój.

I nastał spokój, ale ziemia nasza pokryta się nowymi mogiłami i kurhanami a w tych mogiłach złożyli swe kości nieraz z dala od swej rodzinny nasi ojcowie, mężowie, bracia, i dzieci. Okażmy poległym bohaterom wdzięczność, przyczynmy się do upiększenia ich mogił i umieszczenia na nich długotrwałego znaku, aby potomność zrozumiała wielkość ich poświęcenia, a nas o brak

wdzięczności nie posadziła. W szczególności my mieszkańcy miasta Lublina, cośmy dzięki męstwu naszych bohaterów uniknęli zgromy nieprzyjacielskiego najazdu, nie zapominajmy o poległych i nieśmy w dniach kwieści hojny datek pieniężny „Na Mogiły Bohaterów”. Aby nie znalazł się ani jeden, któryby nie pospieszył z ciałnym groszem na cel tak szlachetny!

Tow. Przyj. Żołn. Polsk. w porozumieniu z miejscowym Urzędem Opieki nad Grobami Wojen.

Kwesta na mogiły bohaterów.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego urzędu, w porozumieniu z miejscowym Urzędem Opieki nad Grobami Wojennymi, od dnia 27/X do dnia 5/XI b. r. sprzedaż nalepek, w dniu zaś 1-go listopada sprzedaż znaczka, na cele „Opieki nad Mogiłami Naszych Bohaterów.”

Rozprawa przeciw komitetowi komunistycznemu w Lublinie.

W nocy z 15 na 16 września 1920 funkcjonariusze Policji miasta Lublina pod kierunkiem podkomisarza Sitana, dokonali rewizji w mieszkaniu niejakiego Fajwla Śliwki, przy ul. Krawieckiej 39, w wyniku której na strychu mieszkania znaleziona została potajemna drukarnia, nakład odeszły Lubelskiego okręgu komitetu komunistycznego p. t. „Do Robotników miasta Lublina”, korespondencja członków komitetu, protokoły zebrań, świadectwa kółek i członków partii komunistycznej w Województwie Lubelskim i poszczególnych gminach Lublina, ewidencja rozpowszechnionych odeszły komunistycznych, skład literatury partyjnej, a mianowicie odeszły, gazety i książki w językach: polskim, niemieckim i żydowskim, numer pierwszy organu lubelskiego okręgowego komitetu komunistycznego p. t. Komunisty, oraz prywatna korespondencja niejakiej Heleny Zygmunówny; w znalezionej korespondencji nigdzie nie figurowały nazwiska, lecz pseudonimy n. p. Młotek, Lola, Irena, Czesław, Działdek, Ślapy i t. d.

Dzięki energicznemu śledztwu schwytano bardzo liczną grupę uczestników komitetu a po przeprowadzeniu śledztwa skierowano 22 obwinionych na drogę sądową a sporządzony przez prokuratora W. Kłottę wniosek, postawił całą grupę przed sądem doraźnym. Rozprawę naznaczono na dzień 26 b. m.

Eskortowanie oskarżonych.

Wczesnym rankiem zbierały się gromadki ciekawych mieszkańców Lublina obok Zamku, skąd miało eskortować oskarżonych do Sądu Obwodowego przy ul. Krakowskiej Przedmieście. Do zamku weszła kompania wojska. Po chwili otworzyły się bramy, a z za murów wysunęły się z najeżonymi bagnetami zwarte plutony otaczające automobile, którymi przewożono oskarżonych kobiety. Za autami ciągnęły karabiny maszynowe, a za nimi silny oddział policji państwowej, zagrażał drogę ciskając się gawiedzi.

Plechotą konwojował inny oddział grupy oskarżonych mężczyzn, boczniemi uliczkami.

Gmach Sądu

otoczono strażą. U wszystkich wejść stali żołnierze z karabinem w ręku kontrolując jaknajdokładniej legitymacje wchodzących. Na pierwszym piętrze pluton 8 p. leg. złożył broń w koszy i czekał w pogotowiu. U wejścia do głównej sali kilku oficerów, grupa sędziów, adwokatów, podoficerów przeglądających skrupulatnie bilety wstępu, których wydano 100.

Na sali

mieło na razie publiczność. Wezuli snoszą akta sądowe i układają je spokojnie przed stołem trybunałnym.

Na boku sędziwy świadek skulił się czeka na „urzędowanie”.

Rozpoczęcie rozprawy.

Schodzą się licznie publiczność, ciekawsi oglądają dowody sądowe złożone w trzech workach kaszta składana pełna czcionek, pieczętki, kokawki, znak bolszewicki, olbrzymi zwój papieru drukarskiego.

Wchodzą poszczególni obrońcy, rozprawiają dość żywo gastykułując. Dawonek. Prokurator Kłott usiada spokojnie na miejscu wertuje papiery. Sala pełna. Przy stole obrońców zasiadają mecenas: Sterling, Śmiarowski, Duracz, Lewinsch, Orłowski, Kuczyński i Pachniarski. Dawonek. Donośny głos woznego: „Proszę wstać!” Wchodził Sąd.

Skład Sądu Doraźnego

stanowią: Prez. Sądu Okr. p. W. Salkowski, sędziowie asesorowie p. St. Bokiewicz i p. J. Korsak, sekretarzu p. P. Barak. Przewodniczący pewnym wzrokiem obejmuje salę a stwierdziwszy wszystkie formalności wzywa sędziowskim głosem: „Proszę prowadzić podsądnych!” Na sali cisza.

Oskarżenie.

Uchylają się spokojnie boczne drzwi, u których ustawiono warty z najeżonymi bagnetami, wsuwają się oskarżeni—liczymy 21. Zajmują miejsca na ławach oskarżonych grupując się w dwóch rzędach. Kobiety usiadły w pierwszym rzędzie i przerażone wzrokiem wędrują po widowni. Kaszel i znowu cisza. Mężczyźni zajmują drugi rząd.

Przewodniczący wywołuje kolejno oskarżonych o artykuły 126 cz. 1, 100 cz. 1 i 102 cz. 1 K. K.:

1) Lola Frydman lat 20, rel. mojż. naucz. prywat. w Lublinie, 2) Helena Zygmun lat 23, nar. pol. wyz. mojż. naucz. szkoły powsz., 3) Wykusz Michał lat 31 rzym. kat. właśc. janin, 4) Szybkowski Adam lat 36 nar. pol. gł. fabryki Moritz, 5) Górny Wiktor lat 31 nar. pol. rzym. kat. sekretarz Związku Budowlanego, 6) Purc Jan lat 35, n. pol. 35, n. pol. ślusarsz kolejowy, 7) Czerwiński Jan, 32 lat, n. pol. rzym. kat. ślusarsz kolejowy, 8) Mirosławski Antoni lat 37, n. pol. urzędnik Magistratu, 9) Kowalski Stanisław lat 34 n. pol. rzym. kat. urzędnik pocztowy, 10) Bak Franciszek lat 33 n. pol. rzym. kat. do 20 lipca podkomisarz Policji Państwowej następnie referent Wydz. Społecz. w Magistracie, 11) Feldman Jankiel lat 29 rel. mojż. introligator, 12) Śliwka Fajwel lat 32, rel. mojż. kamasznik, 13) Kowalska Marianna lat 28 zamężna, rel. rzym. kat., 14) Wrotkowska Stanisława lat 22, n. p. rel. rzym. kat. bluzalistka, Stow. Spoż. Rob. ul. Zamojska, 15) Koldberg Anna Zofia lat 20 rel. mojż., naucz. szkoły powsz., 16) Wawrzyniak Wanda lat 23, narod. pol. rzym. kat., bluzalistka Magistr., 17) Oszewski Tomasz lat 28, n. pol. rel. wyz. rzym.

kat. tokarz z fabryki Hessego, 18) Bargielewicz Helena, lat 22, n. pol., bluzalistka aprowiz. w fabryce Wolskiego, 19) Bednarski Jan lat 44 n. pol. rzym. kat. szewc w Chełmie, 20) Polkowski Konstanty lat 36, n. pol., rzym. kat. szewc w Chełmie, 21) Goldman Dwojra Łaja, rel. mojż. zajęta w herbaciarni u matki w Puławach, 22) Jan Breit—zdołał nieść i mimo energicznych poszukiwań nie zdołał go odnaleźć.

Świadkowie

Z kolei wózny Sądu odczytuje listę świadków, których zawezwano do rozprawy: p. p. Jerzy Grzymałowski — Województwo lubelskie, Wydział bezpieczeństwa publicznego, Franciszek Starz — Komenda Policji, Józef Zmuda Florio Wydz. IV Def. Kom. Głównej, Warszawa. Podpor. Bukraba, Def. G. O., Stanisław Stępkowski prokurator, Brunon Grosicki Def. Warszawa, Aleksander Zaczki Def. IV Lublin, Jan Poratyński, Kom. Pol. Stanisław Lis Kom. Pol., Leopold Mianowski Kom. Pol., Komisarz Gulas Kom. Pol. i t. d.

Nadto przeznaczono według uznania Sądu rzeczoznawców a to kalfografa p. Boguskiego i znawcę sztuki drukarskiej p. Pietrzykowskiego.

Prezes Sądu stwierdziwszy obecność obrońców dowiaduje się o rozłożeniu obrony. Z powodu niestawienia się kilku świadków prokurator wnosi uznanie ich niestawienia się a prosi równocześnie o odczytanie ich zeznań poczynionych poprzednio w śledztwie. Sąd godzi się na wniosek prokuratora i dopuszcza do odczytania zeznań nieobecnych przy stosownych punktach. Również godzi się prezes na wniosek prokuratora pozostawienia biegłych w ciągu rozprawy na sali.

Chcąc w myśl ustaw uznać kompetencję sądów obrońcy zgłaszają wniosek, by przez odpowiednie dokumenty publiczne udowodniono, że ustawa o Sądach doraźnych została publicznie ogłoszona i opublikowana. Prokurator uzasadnia nie konieczność wniosku mimo to prezes Sądu przychylił się do wniosku obrony i zarządził półgodzienną przerwę i polecił dostarczyć obrońcom dowodów na umotywowanie, iż w tej sprawie Sąd uznaje swą kompetencję.

Po półgodziennej przerwie zjawia się Sąd z dowodami w ręku i odczytuje ogłoszenia w sprawie Sądów doraźnych opublikowane przez Komisarza Rządu na murach Lublina.

Z kolei panowie obrońcy Śmiarowski, Sterling i Duracz interpretują ustawę o sądach doraźnych, rozciągają jej aktywność tylko na czasokres wojny. obrońca Śmiarowski odczytuje in extenso orzeczenie sejmowe marszałka Trąpczyńskiego, premiera ministrów Witosa, i na podstawie i mów ocenia, że wojna już się skończyła, wobec czego oskarżenia nie podpadają pod kompetencję Sądu doraźnego. Z wywodami mówców polemizuje bardzo udanie prokurator p. Kłott, rozróżniając w swej replice t. zw. prawny moment pokoju faktycznego a obecne zawieszenie broni.

Sąd udaje się na naradę.

Po 2 godzinnej przerwie Sąd wychodzi i ogłasza następującą decyzję:

Dnia 26 października 1920 r. Sąd Okręgowy w Lublinie, jako Sąd doraźny w składzie następującym: prezes W. Salkowski, sędziowie: S. Bokiewicz i J. Korsak. Sekretarz P. Barak, w obecności podprokuratora, W. Kłotta, na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę oskarżonych z art. 126 cz. 1, 100, cz. 1 i 102 cz. 1 K. K. w przedmiocie wniosków obrońców niektórych oskarżonych, adw. Sterlinga, Śmiarowskiego, Duracza i in. co do niewłaści-

wości sądu doraźnego z powodu uchwalenia terminu wskazanego z art. 12 Ust. z dnia 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie Sądu doraźnego i 2) co do ustania mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. z powodu ukończenia wojny obywatelskiej.

Po uzupełnieniu wniosku i wysłuchaniu repliki Sąd Okręgowy, jako sąd doraźny zważywszy, że wniosek zamieniający akt oskarżenia wpłynął po upływie ustawowego terminu, na mocy tej uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę do postępowania zwyczajnego.

Odczytanie tej decyzji znajdującą się publiczność w większości żydowskiej przyjęła oklaskami. Oskarżone Zygmunówna i Frydmanówna spazmują. „Koledzy” uspokajają. Osk. Bak bierze pod rękę Frydmanównę i wyprowadza z loży.

Uściski dłoni obrońcom tak ze strony oskarżonych, jak i żydowskiej publiczności jak i rodzin oskarżonych.

Następnie odprowadzono oskarżonych tą samą drogą do więzienia na Zamek.

4.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyktando Jerzego Siedlerzyńskiego.

Dziś wesoły wodewil „Nitouche”, nie grany od dłuższego czasu — z licznymi śpiewami i kupletami z udziałem orkiestry wojskowej Legjonów 8 pułku. W głównych rolach występują panie: Mieczysława, Siedlerzyńska, Trojanowska, oraz pp. Mieczysławski, Strycki, Mazanek, Halicki, Wieszczkowski, Świątkowski i inni.

W cawatek po raz drugi „Nitouche”.

Personel teatralny odbywa próby sceniczne z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, co będzie najbliższą premierą.

KRONIKA.

Z Województwa lubelskiego.

**** Gmina Piotrowice w sprawie pogorzelców.** Na zebraniu Rady gminnej gm. Piotrowice uchwalono następującą резолюcję:

Zważywszy, że pomoc rządowa przy odbudowie kraju była do obecnej chwili bardzo nikła. (na 500 przesłało pogorzelców niecałe 100 otrzymało po 15 m. drzewa)— Rada gminna na wniosek delegata pogorzelców, Karola Pytlaka uchwała co następuje:

Wobec braku i szalonej drożyzny ogniowatych materiałów budowlanych, żądać, ażeby koniecznie w obecnym sezonie cięcia drzew t. j. od 1-go października b. m. do 1-go marca r. b. wszyscy pogorzelcy otrzymali odpowiednią ilość drzewa budowlanego. Drzewo na odbudowę wydać pogorzelcom z lasów z Żubiej Woli i Kleczewice dolne, ponieważ w tych lasach poręby zostały sprzedane spekulantom żydom. Dopiero o ile by z dawnych poręb drzewa okazało się za mało: zając poręby w lasach prywatnych z majątków Piotrowice i Osmolice.

Ponieważ przy poprzednim rozdziale drzewa w naszej gminie działy się jakieś niedokładności, gdyż kilku pogorzelców przeznaczonych im przez Biuro odbudowy kraju w Lublinie, drzewa nie otrzymało, żądać w tej sprawie poprowadzenia ścisłego śledztwa i ukarania winnych.

Telegramy.

Rosja ratyfikowała traktat pokojowy.

1 go listopada wymiana not.

WARSZAWA. 26.10. (Pat.) Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych komunikuje, iż w dniu 24 Minister Spraw Zagranicznych otrzymał z Moskwy depeszę zawiadamiającą, iż centralny rząd wykonawczy sowiektów ratyfikował traktat o preliminarzach pokojowych i rozejmie zawartym w Rydze 12 października między Polską z jednej a Rosją i Ukrainą z drugiej strony.

Wymiana dokumentów powinna odbyć się dnia 2 listopada. Rosja sowiecka wyraża zadowolenie i wita z radością zapowiedź uzyskania stanu pokojowego z sąsiednią Polską.

Podpisano Człoczerin.

W odpowiedzi na powyższą depeszę Minister Spraw Zagranicznych książe Sapieha wysłał następującą depeszę.

Moskwa—Człoczerin, Rakowski. Sejm polski jednogłośnie ratyfikował traktat o rozejmie i preliminarzach pokojowych. Uważam, że dla Państw, które do porozumienia doszły otwiera się okres pokoju i pomyślnego rozwoju; kraje nasze będą mogły kontynuować dzieło odbudowy ekonomicznych stosunków dla dobra całej ludzkości.

Nasz delegat z dokumentami ratyfikowanymi przybędzie do Lwowa dnia 1 listopada. Wymiana dokumentów winna nastąpić dnia 2 go listopada.

Podpisano Sapieha.

Rozejm między Petlurą a bolszewikami zawarty

WARSZAWA. (PAT). 26.10. Rząd Polski otrzymał oficjalną wiadomość, iż między bolszewikami i Petlurą został zawarty rozejm. Z tą chwilą na całym froncie wschodnim walki ustały.

Zaloba w Irlandji.

LONDYN 26.10. (Pat.) Havas. Zaczęły nadchodzić tu wiadomości z Irlandji o wrażeniu, jakie wywarła tam śmierć głodowa burmistrza

miasta Corok. Dublin przywdział żałobę.

Koalicja wzmocnia załogi na Górnym Śląsku.

BERLIN 26.10. (Pat.) Donoszą tu z Górnego Śląska, że koalicja nieustannie wzmocnia załogi na Górnym Śląsku. Według obliczeń na Śląsku leżą tanków w głównych miastach do chodzi do 200 sztuk.

Podziękowanie za opiekę nad żołnierzem polskim w Westfalji.

WARSZAWA. 26 X (Pat.) Wydział prasowy Ministerstwa Spraw woj-

skowych podaje podziękowanie wyśtosowane przez Ministra Wojny generała porucznika Sosnkowskiego do robotników w Westfalji, za rozciągnięcie opieki nad internowanymi w Linden żołnierzami polskimi.

Polski Czerwony Krzyż domaga się odesłania zakładników.

WARSZAWA. 27.10. (Pat.) Na mocy umowy w Rydze między Czerwonym Krzyżem rosyjskim i Czerwonym Krzyżem polskim ten ostatni domaga się odesłania zakładników polskich uwięzionych w różnych miastach Rosji. Szczegółowy wykaz zakładników, został doręczony bolszewikom.

Rada ambasadorów zajmuje się ponownie sprawą Gdańską.

GDĄŃSK 26.10. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża pod datą dzisiejszą, że Rada ambasadorów zajmie się dziś pod przewodnictwem Juliusza Cambona ponownie sprawą Gdańską. Wszystkie przemawia za tem, że Rada ambasadorów opowie się za podjęciem bezpośrednich rokowań Polski z Gdańskiem. Delegacja gdańska nie ma ochoty do zmiany swego stanowiska co do poczynienia zmian w konwencji opracowanej przez Radę Ambasadorów.

Sowiety domagają się od Syberji zboża.

WŁADY W OSTOK. 26.10. (PAT) Sowiety w Moskwie zażądały od Syberji przysłania 100 milionów pudów zboża.

Szkoła Tańców Aleksandra i Gabrieli BUCHOLC

rozpoczyna wykłady 20.X. b. r. zapisy przyjmuje od 5 do 8 ej Dominińska 5. m. 15. 4848

**** Napady bandyckie.** Dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczor. uzbrojeni w karabiny bandyci dokonali napadu na dom nadleśnego Ordyn. hr. Zamoyskiego w Kossobudach, pow. zamojskiego p. Kolińskiego i obrabowali go z pieniędzy i różnych rzeczy. Straty narazie nie ustalone.

3 Miasta.

***. Kurs samokształcenia muzycznego** pod kierunkiem dyr. Janusza Miketty rozpoczyna się 1 Listopada o godz. 4 p. p. Osoby pragnące nań uczęszczać proszone są o wcześniejsze dokonanie zapisu i wypełnienie kwestjonariusza w Kancelarji Tow. Muzycznego (Kapucyńska 7 II p.) Godziny i dni wykładów i ćwiczeń zostaną ustalone w porozumieniu ze słuchaczami. Dokładny program i rozkład kursu zostanie wypracowany przez kierownika kursu po rozpatrzeniu się w kwestjonariuszu, którego celem jest zobrazowanie stopnia wiedzy i rozporządzalnych środków muzycznych słuchaczy, by prace kursu skierować odrazu na właściwy, dostępny dla wszystkich, poziom.

***. Zebranie koleży prefektów** odbędzie się 28 b. m. o godz. 6 ej przy ul. Szpitalnej 16, m. 10.

OFIARY.

— Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka ś. p. Ignacego Roszkowskiego na najbiedniejszych miasta Lublina składa 250 mk. Katarzyna Huskowska i Antonina Juś. Ińska.

— W dniu Imienia P. S. de B. koleżanki z biura składają mk. 70 (siedemdziesiąt mk.) na Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

— Dla uczczenia ś. p. Matki swej Heleny Adamowej Pleszczyńskiej, w 4 tą rocznicę Jej śmierci, dnia 7 października składa na Salę Sierot 100 mk. Janina Strażycowa.

KONKURS.

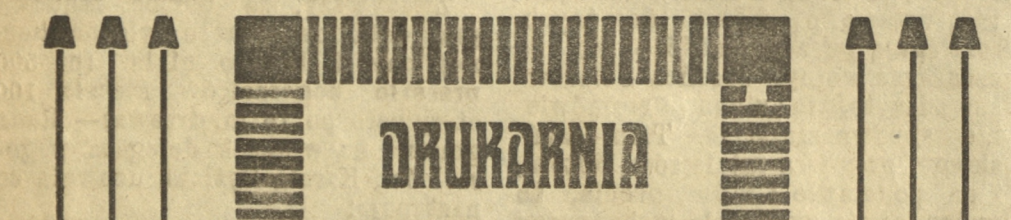
Dział Bud. Kwat. G. O. L. rozpisuje konkurs na dostawę:

- 200 kompl. okuć okien.
- 700 " " drzwiowych.
- żelaza płaskiego rozm. wymiarów 2000 kgr.
- 15 kompl. narzędzi stolarskich.
- 15 " " ślusarskich.

Oferty skierować do Działu Bud. Kwat. G. O. L. Niecała № 6 najpóźniej do 4 listopada.

Z. R. Szefa Działu Bud. Kwat. G. O. L.
Dr. Szymusik.

4566



„GŁOSU LUBELSKIEGO”

zaopatrzona jest w wielką ilość cztionek różnego kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: BROSZURY, CENNIKI, KATALOGI, CYRKULARZE, AFISZE : : : : TABELI i t. p. : : : szybko i starannie po cenach umiarkowanych.

ul. Kościuszki Nr. 10.

Telefonu Nr. 84.

KURSY HANDLOWE WIECZOROWE

Zgromadzenia Kupców m. Warszawy.

Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów (Gmach Szkoły Handlowej) ul. Bernardyńska. — — — Codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Początek wykładów w przyszłym tygodniu. 4573

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Koncesjonowane Biuro „Wiedza” A. Kozanecki. Lublin, Krak. Przedm. 53. Złatwia: pisanie podań, prób, rekursów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynach w językach obcych i uczy pisania na maszynach. 4022

A. Kuczyński Inżynier-mechanik Biuro Techniczne posiada na składzie: różne artykuły techniczne dla fabryk i zakładów przemysłowych, oraz oleje i smary do maszyn wszelkiego rodzaju, motorów i samochodów. **Pompy studienne.** 4446

Nauczyciel szkół średnich przygotowany do egzaminów z 4 i 6 klas gimnazjum, oraz udziela korepetycji. Informacje w Administracji. 4537

Poznaj swój charakter, zdolność, odkryj swoją przyszłość O tem powie książka Frano Grafologa **Wł. Kwiatkowski**. Osobście i pisemnie. Udział m. drogie cennych rad. Namleśnikowska 20 III oficyna parter lewy od 2 do 7 godz. 4540

Zgubione zostały książeczki: obrachunkowa za Nr 6481 i lokacyjna za Nr 66:0 I-go Lubelskiego T-wa Poż.—Oszczędnościowego wydana na imię Marka Mieczysławskiego. 4552

23 Października zaginęła krowa masei czarnej na białe gwiazdka, biała, brzech, nogi białe. Uprasza się zawiadomić Cukrownia Lublin. 4560

Młode, bezdetne małżeństwo poszukuje jednego lub 2 pokoi z kuchnią. Oferty pod „L. G.” do Adm. „Głosu Lub.” 4565

Retuszerka zdolna potrzebna zaraz do zakł. fotogr., gdzie może mieszkać. K-ek. Przedm. 39. 4569

Pomocnik rejenta wykwalifikowany potrzebny zaraz. Krak. Przedm. 39. 4570

Urząd wyjazdowa na parę koni mało używana do sprzedania. Zgłoszenia Zakopane, poste restante M. S. 4575

Inwalida Marcin Kowalik zgubił w marcu 1) bilet o chorobie ze szpitala Swiśnickowa w Moskwie № 44, 2) zaświadczenie z gminy Gorzków 20 lipca 1918 r. № 1789. Znalazca zechce odnieść powyższe dowody do okrzegowej ekspozytury Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Lublinie ul. Niecała 10. 4567

Sprzedam dom nie wielki wśródmiesciu bezpośrednictwa. Wiadomość w Adm. „Głosu Lub.” 4572

Okazyjnie do sprzedania wóz parokonny prawie nowy i zaprzęgi na parę koni roboty przedwojennej. Wiadomość u stróża. Rusałka 10. 4571

Dwie baranice z granatowym i szarym sukrem, kółnicz i mufka skunksowa, skrzypce do sprzedania okazyjnie. Ogrodowa 3—3 od 10 do 3 ej. 4568